

Zadania 18.06

* „Zaczarowany-zaczarowana” – zabawa ruchowa z elementem równoważnym (dziecko utrzymuje prawidłową pozycję ciała podczas zabawy ruchowej)

Można skorzystać również z propozycji ćwiczeń ruchowych z Pipi Pończoszką i Scooby:

<https://www.youtube.com/watch?v=TgBhPVMcR7c>

* „Latarnia” – rozmowa w oparciu o tekst opowiadania W. Widłaka, wdrażanie do uważnego słuchania

W. Widlak "Latarnia"

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś rano tata powiedział:

– Ryjku, wybierzemy się na latarnię morską.

A przynajmniej tak to zrozumiałem. – Nie wiedziałem, tato, że są specjalne morskie latarki

– powiedziałem. – A po co? A są jakieś specjalne górskie? Albo jezierskie... jeziorne... jeziorowe?

W czym się różnią? Czy mają... Miałem bardzo wiele pytań, ale tata zamachnął rękami tak jak wtedy, kiedy obok nas latała osa.

– Ryjku, to nie latarka, tylko latarnia – powiedział.

– Latarnia morska jest duża i trzeba się na nią wdrapać. Zresztą sam zobaczysz. No więc zapytałem jeszcze tylko, czy możemy zabrać ze sobą mojego żółwia przytulankę, żeby on też zobaczył tę dużą latarnię, na którą trzeba się wdrapać. Tata się zgodził i więcej już o nic nie pytałem, choć byłem bardzo ciekaw. Do latarni trzeba było dojechać, a potem dojść przez las, a potem trochę się wdrapywać pod górkę. – Tato, daleko jeszcze? – zapytałem. – Bo mój żółw już by chciał dojść.

– Powiedz żółwiowi, że już całkiem blisko – powiedział tata, a ja się zdziwiłem, bo oprócz drzew nie widziałem przed sobą nic dużego, na co można by się wdrapać. Wtedy przed nami nagle się coś pojawiło. Jakby dom z cegły, tylko okrągły. – Spójrz w górę – powiedział tata. Spojrzałem. Latarnia była rzeczywiście wielka. Wyglądała trochę jak ogromny komin, a trochę jak wieża na zamku, który kiedyś zwiedzaliśmy. – A gdzie ta latarnia ma żarówkę? – zapytałem. I wtedy właśnie się okazało, że do żarówki trzeba się wdrapać na górę. Szliśmy i szliśmy po schodach, które ciągle się kręciły i nie mogły przestać, aż mnie też się zaczęło kręcić w głowie. Na szczęście tata wziął mnie wtedy na ręce i wszystko się odkręciło, tak jak trzeba. Tak to już jest z moim tatą. A na górze sam nie wiem, co było ciekawsze – wielka

żarówka (co prawda zgaszona, bo był dzień), czy widok z malutkich okienek. – Widzisz morze, Ryjku? – pytał tata. – A drzewa? Jest ich też całe morze. A tam gdzieś, w tamtą stronę, jest nasz dom. – Dom! – zawołałem. – Ojej, domu nie widzę. Dziś dowiedziałem się, po co budowano latarnie morskie. Po to, żeby każdy – nawet z daleka i nawet w najgorszą burzę – mógł trafić do domu. I wiecie, co? To działa. Nie wiem dokładnie jak, ale w każdym razie my też trafiliśmy do naszego domu!

PYTANIA DO TEKSTU

- Gdzie Wesoły Ryjek wypoczywał z tatą?
- Dokąd tata zabrał Wesołego Ryjka?
- Do czego służą latarnie morskie?
- Co się znajduje na samym szczycie latarni?
- Czy ktoś kiedyś wdrapał się na sam szczyt latarni?
- Co było widać przez małe okienka?

* „Znajdź obrazek” – ćwiczenia w zakresie analizy sylabowej, wykonanie zadań w „Kartach pracy”

Dopasuj sylaby do obrazków.

https://1drv.ms/b/s!AgwBP7_iuMVmjGcQ_-BQMg4pmOQp

https://1drv.ms/b/s!AgwBP7_iuMVmjGgAJuWDvjNrH1ig

* „Latarnia morska” – konstruowanie latarni z papierowych kubeczków

<http://www.ohrainyday.com/2018/05/morskie-opowiesci-jak-zrobic-latarnie.html>